

Czy Islandia zostanie krajem bez bankierów i biurokratów?

17 września 2016

Uwaga świata koncentruje się głównie na wyborach prezydenckich w USA, które mają się odbyć w listopadzie 2016 roku. W mniejszym stopniu opinia publiczna interesuje się wyborami parlamentarnymi, które odbędą się w ten weekend w Rosji, jednak mało kto za wyjątkiem specjalistów wie, że 29 października odbędą się na Islandii wybory parlamentarne, a ich wynik może mieć znaczenie dla całego świata.

UZDROWIENIE PRZEZ CHOROBE

Przez długi czas Islandia kojarzona była z narodem potomków dumnych Wikingów. Wyobrażano ją sobie głównie jako miejsce egzotycznych tras turystycznych, kraj w którym jest zimno i mokro, ale można się również wykąpać w gorących źródłach termalnych. W 2008 roku uwaga mediów skierowała się na Islandię, kiedy przez Europę przeszła fala kryzysu finansowego, którego epicentrum znajdowało się w USA. Reykjavik jako jeden z pierwszych doświadczył efektów tego kryzysu, co doprowadziło do zapaści politycznej kraju.

Do załamania gospodarki Islandii doprowadziło zadłużenie (w obcej walucie) trzech największych banków w kraju Glitnir, Landsbanki i Kaupthing. Głównymi wierzycielami byli Brytyjczycy i Holendrzy. W 2007 roku zadłużenie zagraniczne Islandii osiągnęło 900% PKB.

Załamanie światowych rynków kredytowych doprowadziło do bankructwa trzech banków, a ostatecznie całego państwa. Wartość korony islandzkiej spadła o 85% w stosunku do euro. Rząd podał się do dymisji, a w 2009 roku odbyły się wybory. Po wyborach nowy rząd początkowo zgodził się przestrzegać wymagań MFW, które zakładały spłacenie długu w ciągu 15 lat. Dług wobec banków prywatnych w Wielkiej Brytanii wynosił 2,35 mld

funtów, a Holandii 1,32 mld euro.

Sytuacja ta doprowadziła do protestów, a władza stanęła pod presją wyborców. Przeprowadzono referendum w którym 93% mieszkańców odmówiło spłacania długów bankierom. MFW zamroził udzielanie kredytów, a Unia Europejska zagroziła sankcjami. „Powiedziano nam, że jeśli nie zaakceptujemy warunków społeczności międzynarodowej, staniemy się kimś w rodzaju Kuby północy, ale jeśli się zgodzimy będziemy Haiti północy” – stwierdził później prezydent Islandii Ólafur Ragnar Grímsson.

Obywatele Islandii wymusili dymisję premiera i całego rządu, któremu udowodniono udział w aferach. W 2010 roku premier został oskarżony o zaniechanie procesów przeciwko ponad dwustu bankierom. W kraju aresztowano trzech dyrektorów głównych banków, a inni przedstawiciele mniej znaczących instytucji finansowych zaangażowani w oszustwa uciekli za granicę.

W 2010 roku wybrano zespół ludzi, który miał opracować nową konstytucję. Konstytucja miała w przyszłości chronić Islandię przed kolejnymi zależnościami kredytowymi. Wybrano 25 osób niebędących członkami żadnej partii politycznej, a jedynym kryterium do tego, by zostać kandydatem było poparcie minimum 30 obywateli. Wśród wybranych byli prawnicy, dziennikarze, studenci. Konstytucja była pisana online. W trakcie jej tworzenia obywatele mogli zostawiać swoje komentarze i wnosić swoje propozycje. Następnie konstytucja została przyjęta w drodze referendum.

W 2010 roku, znacjonalizowany został największy banku w Islandii, a nowy rząd anulował spłatę kredytów hipotecznych, których wartość przekraczała cenę nieruchomości o ponad 110%.

W ten sposób Islandczycy wykazali polityczną wolę i postawę obywatelską zadając poważny cios całej nomenklaturze systemu, związanej stalowymi linami ze światowymi rekinami finansowymi, grupami oligarchów i spekulantów.

NA RATUNEK WOJSKOWA DEMOKRACJA

Islandczycy dumni są z tego, że posiadają jedną z najstarszych na świecie instytucji przedstawicielskich. Protoparlament zwany Althingiem powstał koło 930 roku. Wojskowa demokracja (islandzkie społeczeństwo było wówczas uzbrojone) dała fundament dla przyszłej obywatelskiej świadomości Islandczyków, w której z nieufnością i pogardą odnoszono się do urzędników i osób niczego nie wytwarzających.

Dzięki Althingowi Islandia funkcjonowała jako jednolita wspólnota na obszarze całej wyspy, której mieszkańcy w istocie reprezentowali dość zróżnicowane typy ludzi. Przodkom współczesnych Islandczyków udało się ograniczyć trudne do wyplenienia wpływy biurokratycznych pasożytów i tak rozszerzyć mandat parlamentarny, aby uwzględniał głos i interesy wolnych ludzi uprawiających ziemię.

PRECZ Z URZĘDNIKAMI!

W latach 2008-2012 Islandczycy również ograniczyli wpływy biurokracji i potentatów finansowych na życie kraju. Potomkowie Wikingów wierzą, że to wciąż nie wystarczy i postulują całkowite odrzucenie urzędniczej kasty. Postulat ten aktywnie wspiera Partia Piratów, która wystartowała z antybiurokratycznym programem do wyborów parlamentarnych. Partia Piratów została założona cztery lata temu i jest liderem wyborczych sondaży. Zwycięstwo Partii Piratów może okazać się zwycięstwem o znaczeniu historycznym!

Podobnie jak wszyscy piraci, Islandczycy są za pełną wolnością i otwartością. Zasadniczą osią programu politycznego, z którym Partia Piratów idzie do wyborów jest postulat kolejnej zmiany konstytucji. Jej celem jest stworzenie norm demokracji bezpośredniej, tak by praktycznie w podejmowaniu każdej decyzji mógł partycypować naród. Oznacza to ni mniej ni więcej to, że większość urzędników zostanie zwolniona. Wszystkie decyzje dotyczące Islandii podejmować będą bezpośrednio jej mieszkańcy w referendum na różnych poziomach. Pracujący najwięcej, otrzymają „nieograniczone prawa” (wyrażenie

Jónsdóttir) w zarządzaniu. Głosowanie w danej kwestii będzie mogło odbywać się przez Internet. Przy pomocy specjalnej aplikacji obywatele będą mogli proponować projekty ustaw, a te z nich które uzyskają wystarczające poparcie w społeczeństwie będą poddane pod głosowanie.

Ponadto program Partii Piratów głosi całkowitą wolność słowa i prawo do rozpowszechniania informacji bez ograniczeń. Zapowiada likwidację Instytutu praw autorskich w internecie, dekryminalizację posiadania narkotyków, jak również radykalne podniesienie podatków dla wąskiego kręgu bogaczy kontrolujących przemysł rybny i sektor bankowy, oraz miejscowych „oligarchów” dominujących w innych, intratnych gałęziach gospodarki. Istnieje również postulat, by rybołówstwo oddać pod całkowitą kontrolę narodu, ponieważ jest ono uznane w Islandii za dobro wspólne – nie tylko w znaczeniu ekonomicznym, ale także społecznym i kulturowym.

Piraci zamierzają całkowicie otworzyć i przeświecić budżet kraju. Są również przeciwnikami wstępowania do Unii Europejskiej.

Partia Piratów zajmuje pierwsze miejsce w sondażach wyprzedzając znacząco konserwatystów. Jeżeli zwyciężą, to po raz pierwszy w ostatnich czasach zobaczymy kraj, kierowany nie przez urzędników i posłów, ale bezpośrednio przez naród.

Co ciekawe, już teraz Islandia jest jednym ze światowych liderów w tzw. indeksie szczęścia. Bez urzędasów i banksterów poziom tego szczęścia może tylko wzrosnąć.

Tłumaczenie: Kornel Sawiński

Źródło oryginalne: Poistine.org

Źródło polskie: WolneMedia.net